# TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!

Nr. 17. | Biała, dnia 24. kwietnia 1920. | Rok II.

Cena numeru 80 hal. | Wychodzi co sobotę. | Ceny ogłoszeń:

Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 40 K, półrocznie 20 K, ćwierćrocznie 10 K. | Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458. | Od wiersza petitowego 1 K. Krótkie ogłoszenia 4 K.


## Gdzie ratunek?

Niema dziś może w Polsce takiej gazety, któraby nie pisała o drożyźnie, o trudnych warunkach bytu ludzkiego. Wyszukuje się przy tem rozmaite recepty na zleczenie tej powszechnej bolączki.

Faktem jest, że wydajność pracy ludzkiej zmalała w niesłychany sposób a potrzeby ludzkie znów olbrzymio wzrosły. To obniżenie pracy i ten ogromny wzrost zapotrzebowania, wytwarza dziś nieznośne położenie a w przyszłości grozi wprost zgubą.

Wojna zniszczyła wiele, bo uszczupliła dużo zapasów surowca, zniszczyła bogate obszary przemysłowe północnej Francji i Belgji, oderwała miljony rąk od pokojowej pracy na cztery lata a produkcję przemysłową państw europejskich skierowała ku celom wojennym. Pracowano zamiast na życie, na mordowanie ludzi.

Nie można jednak twierdzić, że tylko wojna jest powodem złego. Wszak wojna dziś już nie obejmuje tak strasznych terenów i właściwie ma się ku końcowi. Nasze gospodarcze, przemysłowe i handlowe niedomagania powinny ustać lub przynajmniej się zmniejszyć po wejściu w życie pokoju z Niemcami. Tymczasem niema mowy o zmniejszeniu się naszych niedomagań.

Widocznie jest coś wadliwego wśród nas samych, co przedłuża przykre nasze położenie gospodarcze i przemysłowe.

Do przyczyn złego musi się śmiało i bez ogródek zaliczyć rozpróżniaczenie i niechęć do pracy, którą dziś powszechnie uważa się za nieznośny ciężar i pragnie nie się go albo pozbyć lub przynajmniej znacznie ograniczyć. Zaczęto głosić, że pracy powinno być coraz mniej a zapłata powinna być coraz większa. Dzika polityka czerwonych przywódców socjalistycznych doszła do tego odkrycia, że przy mniejszej pracy można lepiej żyć, niż przy większej (!) Mówi się więc całkiem otwarcie, że im mniej ludzie będą pracować, tem będzie lepiej. Ten czerwony artykuł socjalistycznego katechizmu znalazł swój praktyczny skutek w licznych strejkach, z których najbardziej dał się nam wszystkim we znaki **strajk węglowy, utrącając nasz przemysł i narażając szerokie warstwy ludności robotniczej na brak opału w zimie.**

Czerwona recepta **nieróbstwa**, podniesiona przez socjalistycznych mędrali do godności cnoty społecznej, zastosowana w bolszewickiej Rosji okazała wnet swoje bankructwo. Komisarze ludowi, początkowo gorący zwolennicy 8 godz. dnia pracy, cofnęli robotnika do 12 godz. dnia pracy pod grozą bagnetów.

*Sowiecka Rosja na dzień 1. maja, kedy u nas a zwłaszcza w Warszawie zapowiedziane są bezrobocia i uliczne demonstracje — nakazała „dzień pracy“ dla wszystkich robotników, chcąc tym sposobem załatać dawne „świętowanie“, będące po myśli pierwotnych zasad socjalno-bolszewickich.*

Rosja sowiecka dziś publicznie odwołuje swoje błędy społeczne, bo przekonała się sama, że jej pierwotne zasady dobre są na to, aby niszczyć i burzyć, ale nie na to, aby żyć i rozwijać się!

To czerwone bankructwo socjalistycznej recepty próżniactwa w sowieckiej Rosji jest aż nadto znane naszym socjalistom w Polsce. Mimo to nie mają odwagi czerwoni agitatorzy P. P. S. powiedzieć tego rzeszom, które w nieświadomości swojej wierzą, że nieróbstwo nas zbawi. Nie trudno jednak przewidzieć, że zasada próżnowania oraz uchylania się od pracy musi sprowadzić katastrofę, której ofiarą padnie nie tylko tzw. „burżuj“, ale także najwierniejszy wyznawca teoryj socjalistycznych — robotnik.

Wobec tak poważnego niebezpieczeństwa musimy **hasłu „nieróbstwa“ przeciwstawić hasło „pracy“**. Hasło pracy rzucić trzeba między wszystkich bez wyjątku. Nie może być u nas żadnej warstwy „nierobów“ — ale wszyscy na swojem polu **pracować musimy więcej niż dawniej**. Przez pracę zaś rozumiemy nie tylko pracę fizyczną, ręczną, ale i umysłową, byle dla drugich była pożyteczną. Do takiej pracy obowiązani są wszyscy bez wyjątku. Niech pracuje robotnik we fabryce, chłop na ojczystej niwie, rzemieślnik w warsztacie, urzędnik w biurze, nauczyciel w szkole, ksiądz w kościele i między ludem, słowem **niech każdy da Ojczyźnie dorobek od siebie**, wówczas Polska będzie bogata trudem i znojem swych dzieci, które własnemi rękami zbudują gmach szczęścia i dobrobytu na ojczystej rubieży. **Nasz ratunek w pracy! Innego ratunku — niema!**

*Polak.*

## Lud polski.

Siła każdego narodu jest liczebnośc i jakość tego czynnika narodowego, który podtrzymuje życie i ideę narodową. Obok wszelkich bogactw przyrody, jest człowiek pracujący najcenniejszym dla narodu skarbem. Gdyby nie było ludu polskiego nad Wisłą, Wartą, Olzą i Odrą, gdyby nad morzem nie czuwał kaszubski lud i w Tatrach i Beskidach nie żył nasz dziarski góral — ziemie te nie byłyby polskie, bo właśnie ten lud nadaje swoisty charakter ziemi ojczystej, bo tylko lud jest przez Boga wyznaczonym na tych ziemiach pracownikiem.

**Czy też wszyscy wiedzą, ilu nas jest**, tego ludu polskiego? Jakież miejsce zajmują Polacy wśród narodów Europy?

Zliczyć Polaków jest niezmiernie trudno; przedewszystkiem **lud ten nie jest dostatecznie uświadomiony narodowo.** Najtrudniej ma się sprawa ta na tak zwanych kresach. Zapytać go się o jego narodowość, czy on Polak, czy Niemiec, od**powiada zwykle**: *ja jestem tutejszy.* A jeszcze niedawno lud sobie opowiadał o zwycięstwach „naszych“, mając na myśli Austrjaków lub nawet Prusaków.

Takie przykre i bolesne nieuświadomienie czyni wielkie szkody przy spisach ludności. Często bowiem Polacy wezwani przez urzędnika zapisywali się jako Rosjanie, Czesi, Litwini, Słowacy, Węgrzy lub **Niemcy.**

Było to nieuświadomienie i ta obojętność narodowa bardzo na rękę rządom zaborczym, w których **interesie leżało wykazywanie małego procentu Polaków.** I tak Węgrzy na Spiszu i Orawie Polaków wcale nie podawali, licząc ich do Słowaków, Austrjacy dodawali nam żydów, Prusacy rozbijali naród polski na grupy: Polaków, Kaszubów, Mazurów i Slązaków; podobne kłamstwa i kradzieże dusz polskich popełniali Moskale, zwłaszcza na Białorusi.

Z tych powodów trudno jest ustalić istotną liczbę Polaków, trudniej niż każdego innego narodu europejskiego. Nic więc dziwnego, że obliczenia wahają się od 20 do 30 miljonów. Niewątpliwie, że cyfra 25,000.000 najbliższą będzie prawdy. Czy to jest dużo, czy mało, 25 miljonów?

Liczba to nie mała, to liczba potężna, bo naród polski, naród zdrowy, naród utalentowany.

Porównajmy tę liczbę z innymi narodami. Belgja ma np. 7 mil., Bułgarja 5 mil., Dania 3 mil. mieszkańców. Tylko Rosja, Niemcy, Anglja, Francja i Włochy mają więcej od nas mieszkańców. **Polacy zajmują więc szóste miejsce wśród ludów Europy.** Wypada nas 3 na 1 Rumuna, 6 na 1 Szwajcara, 4 na 1 Szweda, 8 na 1 Duńczyka, a 16 na 1 Turka.

No, przecież to nie ostatni jesteśmy, i niech się z nami liczą, bo „nie jeno liczba my, ale i siła“.

Te 25 mil. Polaków dzieli się na trzy grupy, a mianowicie: tych, co mieszkają w ojczystym kraju, tych co są na kolonizacji, i tych co są na wychodźtwie.

Pierwszą grupę tj. Polaków, zamieszkałych na Ziemi Polskiej, liczymy na 15 mil. Kolonizacja zaś polska posuwa się na Wschód i tam liczymy około 6 mil. Polaków. — Wychodźtwo polskie jest skierowane do Ameryki i do Azji. W Ameryce Polak jest rolnikiem, robotnikiem fabrycznym, po części już i kupcem i przemysłowcem. W Azji emigranci są rzemieślnikami i kupcami. W Europie niema prawie miasta, gdzieby nie było kolonji polskiej.

Co jest łącznikiem wiążącym te rozrzucone gniazda polskie po szerokim świecie? Łącznikiem jest język ojczysty, za pomocą którego wypowiada lud swoje myśli i uczucia, swój ból i smutek i radość. Takim łąznikiem jest przedewszystkiem wiara. Przywiązany do swojej wiary, chłop polski wznosi w amerykańskich miastach wspaniałe świątynie. Przez cały ląd Ameryki od wybrzeży Atlantyku do brzegów Oceanu Spokojnego w każdym mieście wznosi się okazały kościół polski, a jeżeli przez Ocean Wielki przepłyniemy do wybrzeży azjatyckich gdzieś n. p. do Władywostoku i przez miasta syberyjskie dążyć będziemy do Europy, takie same świątynie nasze ujrzymy na lądzie azjatyckim jak w Ameryce.

Tak więc gorąca wiara polska wiel-

cem kościołów otoczyła kulę ziemską, dając świadectwo przywiązania do katolicyzmu.

Najważniejszą rolę w życiu narodowo-politycznem gra owe 15 mil. zgromadzonych w ojczystej swej ziemi. Naród ten zasiadł na ogromnych przestrzeniach od Karpat po Bałtyk, na terenie przeciętym *Wisłą* i jej dopływami. Kiedyś przed wiekami taką samą naszą rzeką była *Odra*, lecz złowrogi element germański wyparł nas od tej rzeki i tylko nad największym jej dopływem *Wartą*, dzielnie się trzyma żywioł polski.

Wisła, mająca swe źródła w Karpatach, a ujście w Bałtyku, jest dla kraju naszego jak gdyby wstęgą, spajającą wszystkie ziemie i wszystkich ludzi. Wszystkie swe wody toczy ona przez ziemie polskie, a nad jej brzegami tysiące już lat żyje naród polski, boć to przecież nasze pokolenie nie jest jakieś oderwane od swych poprzedników, wyrosłe z powietrza lub kwiatu. Jest ono tylko ogniwem w długim łańcuchu tych, co żyli przed nami, a tych, co żyć będą po nas. My jesteśmy tylko dożywotnikami na majątku naszych dziadów, a mamy oddać ten nasz skarb nieuszczuplony naszym potomkom, którzy po długie wieki władać będą tą wielką, zjednoczoną Polską.

*R. Podwiński.*

# Ważne dla rodziców.

(Dokończenie).

7) Od czesnego mogą być uwolnieni uczniowie publiczni którzy: a) zachowywali się przynajmniej dobrze, b) nie okazali z końcem półrocza poprzedzającego w żadnym przedmiocie postępu niedostatecznego; uczniowie ze stopniem „na ogół uzdolniony“ muszą płacić czesne, c) w klasach IV—VIII mają w 3 przedmiotach obowiązkowych postęp przynajmniej dobry, d) wykażą niezamożność rodziców na specjalnym druku, stwierdzoną przez władzę duchowną i Urząd gminny. Pod tymi samymi warunkami mogą być uwolnieni od czesnego prywatyści i prywatystki w wypadkach zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie n. p. w razie choroby, służby wojskowej, w miejscowościach, nie posiadających średniej szkoły żeńskiej z prawem publiczności (prywatystki).

8. Prośbę o uwolnienie od czesnego należy składać w Dyrekcji do Rady szkolnej krajowej, która decyduje o uwolnieniu w całości lub w połowie na podstawie wniosków grona nauczycielskiego.

Do podań mają być dołączone: a) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, b) świadectwo niezamożności rodziców (opiekunów); nadto do podań prywatystów c) inny dokument n. p. świadectwo lekarskie lub dowód służby czynnej we wojsku.

Swiadectwo niezamożności (dawne ubóstwa) musi być wystawione na osobnym druku (do nabycia w dyrekcji), wystawione wcześniej aniżeli z przed roku, wypełnione szczegółowo (co do majątku, pensji itd.) i stosownie potwierdzone.

9. Dzieci nauczycieli wszelkich kategorji szkół publicznych i prywatnych z prawem publiczności — urzędników i funkcjonaryuszy podległych Ministerstwu Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego — wojskowych polskich do stopnia kapitana włącznie, czynnych — poległych lub zmarłych w czynnej służbie — jakoteż uczniowie, którzy sami uczynili zadość powinności wojskowej lub są w czynnej służbie, są wolni od czesnego bez wnoszenia osobnych podań, o ile czynią zadość warunkom wymienionym pod 7.

10. Uczniowie przyjęci do którejkolwiek klasy na podstawie egzaminu wstępnego, a w wyjątkowych wypadkach także byli prywatyści, mogą uzyskać odroczenie uiszczenia czesnego, jeśli po upływie pierwszego okresu konferencyjnego czynią zadość warunkom wymienionym pod 7. ewentualnie 9. Uwolnienie staje się następuje automatycznie na podstawie świadectwa wojskowego na końcu półrocza.

11. Uwolnienie raz przyznane przysługuje uczniowi bez wnoszenia ponownych podań do czasu ukończenia studyów w szkole średniej o ile nie zmienią się żadne z warunków od których uwolnienie zawisło (pod 7. względnie pod 9).

Tyle i takie są przepisy ważne już w tym roku szkolnym. Nawet co do uwolnień już posiadanych nastąpiła rewizja tych uwolnień, dlatego wszyscy uczniowie byli obowiązani do 15. kwietnia wnieść na nowo podania o uwolnienie od czesnego. — Jakiż jest cel tych przepisów? Naszym zdaniem chodzi tu o to, aby pobudzić młodzież uczącą się w zakładach szkół średnich do lepszej nauki, bo inaczej trzeba dużo płacić, a innego środka (obok pedagogicznych) do zmuszenia uczniów do rzetelnej pracy niema. Opłaty dotykają przedewszystkiem rodziców bogatszych, którzy w ten sposób w większej mierze przyczyniają się do utrzymania i rozwoju tychże szkół.

# Odrodzenie Polski.

Ojczyzna nasza w więzach niewoli
Przeżyła długich szeregi lat,
Przeżyła smutne dni ciężkiej doli
W ucisku, w którym gnębił ją kat.

Lecz naród wierzył w jej odrodzenie,
Wierzył, że wstanie z praojców krwi,
Czuł, że nam Stwórca zeszle zbawienie,
Że nam nagrodzi klęski i łzy.

Więc walczył dzielnie, bez wypocznienia,
Z bronią w prawicy bez przerwy żył.
Snuł w wyobraźni błogie marzenia,
O Polsce wolnej, potężnej śnił.

I noc minęła, a zeszło słońce,
Słońca wolności zabłysnął krąg.
Nadeszły pierwsze wolności gońce
I nadszedł koniec wiekowych mąk.

Znów ptak królewski, ten Orzeł Biały
Roztoczył skrzydła swych śnieżnych piór,
Dla przywrócenia nam dawnej chwały
Spłynął na kraj nasz hen! z pośród chmur.

Dr. H. H.

# Praca w życiu człowieka i społeczeństwa.

W celu zaspokojenia swoich potrzeb, człowiek korzysta ze wszelkich dóbr przyrody: czy to darmowych, jak światło i ciepło słoneczne, powietrze, siły rzek i wiatrów, czy też gospodarczych t. j. tych, które z surowców własną pracą wytwarza.

Przypatrując się temu, co się dzieje w całym świecie i w życiu ludzkiem, chętnie przyznać musimy słuszność przysłowiom naszym: „pieczone gołąbki nie idą same do gąbki“, „bez pracy niema kołacy“. Rzeczywiście wszystko, co żyje musi pracować, aby swe życie utrzymać: ziarno pszenicy, wrzucone w rolę, z wysiłkiem przebija ciemne więzienie, aby wydostać się na powierzchnię ziemi i tutaj swobodnie oddychać, grzać się w promieniach słońca i kąpać w kroplach deszczu czy rosy; jaskółka hyżo i długo lata w powietrzu, wzbijając się wysoko pod śnieżne obłoki, albo szukając nisko nad ziemią lub wodą pokarmu dla siebie i swych głodnych piskląt tak, że jej serce zmęczone kołacze gwałtownie; zwierz dziki szuka po lasach, w polu w niedostępnych gąszczach swego pożywienia, zdzierając skórę na grzbiecie i nogach. Ale, gdy stworzenia instynktem wiedzione pragną swe życie zachować, my ludzie, winniśmy świadomie w tym celu pracować, rozumiejąc, że pracować to działać, a działać to żyć. Wynikałoby z tego, że każdy człowiek, który chce żyć powinien chcieć pracować, embardziej, że wszystko, co służy człowiekowi wymaga z jego strony pewnej pracy, pewnego wysiłku choćby nawet zerwanie kwiatka, zbieranie jagód, zaczerpnięcie wody źródlanej, oraz że pracę nakazał sam Bóg, gdy pierwszym rodzicom oddawał do użytku ziemię, mowiąc: „czyńcie ją sobie poddaną“ i potem, gdy, rozgniewany za przekroczenie swej woli, zapowiedział człowiekowi: „w pocie oblicza swego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi z którejżeś wzięty...“ Tymczasem widzimy, jak chętnie ludzie uchylają się od pracy, jak wzdychają do odpoczynku, do święta, do bezrobocia.

Co to jest ta praca, że jej się ludzie boją, że od niej uciekają?

Otóż pracą nazywamy wysiłek człowieka w celu zaspokojenia bezpośrdnio albo pośrednio swoich potrzeb:

bezpośrednio, gdy np. ktoś zrywa owoce z drzewa, aby niemi uśmierzyć swoje pragnienie;

pośrednio, gdy np. ktoś pracuje w fabryce czy to jako robotnik, czy jako inżynier, lekarz lub urzędnik i za pieniądze zarobione może nabyć rzeczy potrzebne.

Ta praca skierowana do zdobycia środków koniecznych dla zaspokojenia potrzeb człowieka jest mu dlatego tak ciężka, że jest połączona z przymusem i że zaspokaja późniejszą potrzebę.

Rzeczywiście, gdy dana praca jest sama w sobie naszym celem, nie sprawia nam żadnej przykrości, przeciwnie przynosi nam wiele przyjemności. Weźmy ogrodnika z powołania; jakże chętnie pracuje wśród swoich drzew kochanych, wśród swoich kwiatów, któremi pieści swe oczy! Weźmy młodzież: trudno ją nieraz napędzić do nauki, z której po latach będzie korzystać i wiemy, że przy nauce męczy się prędko, ale niechno będzie, jakaś wycieczka, choćby o głodzie i chłodzie, pójdzie na nią ze śpiewem na ustach, a niechno muzyka zagra, to dziewczęta, zmęczone pracą bylejaką w domu, tańczyć będą chociażby przez 36 godzin do siódmych potów i do zdarcia podeszew. Z wielką ochotą ludzie jeżdżą łódką, chodzą na spacery.

A gdy ten sam wysiłek jest wykonany z przymusu niezmiernie człowiekowi ciąży! Ćwiczenie w wojsku, taniec artystów, wiosłowanie przewoźników, codzienne chodzenie listonosza męczą nadzwyczajnie tych, co zmuszeni tę pracę wykonać w celu zaspokojenia późniejszych swych potrzeb. — Tak więc składową częścią wszelkiej pracy jest trud przymusowy, a dalej czas, bo żeby jakąkolwiek pracę wykonać potrzeba na to pewnego czasu. Zauważyć przytem należy, że im poważniejsza robota tem więcej dla swego wykonania potrzebuje czasu. Weźmy np. budowę szałasu cygańskiego i budowę kościoła.

Pierwszy sklecić można w parę godzin, ale też wiatr mocniejszy może go każdej chwili przewrócić i rozsypać, drugi budują długie lata, ażeby, opierając się wichrom, burzom, huraganom, stał wieki całe i gościł w swem wnętrzu Pana nieba i ziemi oraz służył za miejsce modlitwy licznym pokoleniom.

Ileż to czasu musimy poświęcić, by móc przerzucić przez Wisłę, Wartę, Bug czy Niemen, by szosę przeprowadzić, zbudować kolej żelazną!

A chociaż tyle czasu potrzeba na te konieczne dla życia człowieka urządzenia, to jednak tak mało pracujemy.

(C. d. n.)

I musnął skrzydłem czoła znużone,
Strzęsnął z nich senność i resztki mar,
Wlał nowe życie w członki strudzone,
Czynu, miłości rozpalił żar.

W świetlanych blaskach złotej powodzi
Wznosi się dumnie królewski ptak,
Po dniach niewoli jutrzenka wzchodzi,
Znów nam zabłysnął ojczysty znak.

I któż to sprawił, że znów żyjemy,
My, pogardzani przez cały świat,
Że zwać się wolnym ludem możemy,
Że upokorzon, złaman nasz kat!

To Ty, o Boże, Stwórco i Panie,
Wziąłeś w opiekę swój wierny lud!
Tyś zesłał Polsce znów Zmartwychwstanie,
Tyś niepojęty, sprawiłeś cud!

Przyjm dziękczynienia o wielki Boże,
Rządź, kieruj nami z niebieskich wzgórz,
Niech nas Twa łaska święta wspomoże,
Wzmóż siłę naszą, potęgę wzmóż.

Użycz nam w pracy obfitych plonów,
Daj Polsce chwałę, Jej wielkość daj,
Wróć czasy Piastów i Jagiellonów
I zmartwychwstały błogosław kraj!

*Z. Dz.*

## „Wyzwoleniu“ do pamiętnika.

### Rozwiązana zagadka.

Rozruchy głodowe, które swojego czasu miały tak przykry przebieg w Białej — skończyły się trzema ofiarami życia ludzkiego. Ludzie rzucili się na skład mąki u Borgera a następnie robotnicy znaleźli w pewnych mieszkaniach (czy żydowskich? przyp. zecera) przedmioty, które tam się znajdować nie powinny.

*„Wyzwolenie“* wtedy zamieściło artykuł p. t. „Kto winien?“ Naturalnie winni byli „burżuje i paskarze“, na których *„Wyzwolenie“* grzmiało, ale w tym zapale nie powiedziało, którzy to byli ci „paskarze i burżuje“.

Dziś, gdy osądzamy ten fakt z „przyzwoitej odległości“ mamy zresztą urzędowy wyrok Krajowego Sądu karnego w Krakowie, skazujący trzech żydków z Białej: Borgera, Kapellnera i Fromowitz'a na odpowiednie kary za **nadużycia w obrocie mąką**, której naturalnie wtedy brakowało głodnym robotnikom. Zagadka już rozwiązana...

Ale *„Wyzwolenie“* nawet najbogatszych żydków zalicza z reguły do proletarjuszów a „burżujami i paskarzami“ gotowe nazwać tych, co żyjąc „z pensji“ chodzą w podartem ubraniu.

*Z.*

### Od „rypów“.

Wszystkie rypy z T. B. czekały na odpowiedź „ojca jednastorga dzieci“ przypuszczając, że za tak poważną firmą ukrywa się „gołowąsy smarkacz“. Jest to bowiem rzeczą nie do uwierzenia, aby poważny „ojciec jednastorga dzieci“ miał być na prawdę autorem tak marnej pisaniny, jak „Parę słów przestrogi“ w nrze. 12. *„Wyzwolenia“*

Tymczasem w 14. n. tę odpowiedź daje... Antoni Pająk! A skądże taka szczerość i usłuszność? Czyżby rzeczywiście „Antoni Pająk“ chciał się podjąć „prawnej obrony“ i przyjąć na siebie rolę prawnego zastępcy autora owego artykułu w nrze. 12 „Wyzwolenia“. Czy nasze przypuszczenie było słuszne — nie wiadomo. **Ale dziwne to, że ów stary robotnik „ojciec jednastorga dzieci“, nie potrafił sam napisać odpowiedzi, choć potrafił poprzednio napisać „Parę słów przestrogi“; zaś dalszego udzielenia cennych „przestróg“ w tym samym tonie podjął się otwarcie Antoni Pająk.**

Za te cenne „przestrogi“ bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby nie to, że Antoni Pająk, który nas chce uważać za „złodziei czci ludzkiej“ sam przecież wypowiada coś, co nie bardzo da się pogodzić z uszanowaniem czci bliźnich a w tym wypadku nawet robotników.

*„rypy“ na wymarciu.*

## SPRAWY ROLNICZE.

### Do P. T. Pszczelarzy w powiecie bialskim.

Dnia 5. kwietnia 1920 odbyło się Walne zgromadzenie pszczelarzy, na którem przeprowadzono organizację Powiatowego Towarzystwa pszczelarskiego na podstawie nowego statutu. Uskuteczniono także rozdział cukru i uchwalono szereg wniosków, z których najważniejsze podajemy do wiadomości:

1. Obowiązkiem każdego pszczelarza jest należeć do Powiatowego Towarzystwa pszczelarskiego w Białej.

2. Wkładka miesięczna wynosi 2 Marki. Dla początkujących, którzy nie mają pasieki, wkładka wynosi miesięcznie 1 Markę.

3. Pszczelarze każdej gminy tworzą Miejscowy Oddział pszczelarski, który wybiera z pośród siebie przewodniczącego.

4. Oddział pszczelarski powinien być sekcją Kółka rolniczego jeżeli to ostatnie w gminie istnieje.

5. Wszystkie pisma i zawiadomienia przesyła Pow. Towarzystwo na ręce przewodniczącego Oddziału pszczelarskiego w każdej gminie, a ten podaje do wiadomości miejscowym pszczelarzom.

6. Obowiązkiem przewodniczącego jest prowadzić dokładny spis wszystkich pszczelarzy w gminie i mieć wykaz ilości pni tak, żeby Pow. Tow. pszczelarskie każdej chwili mogło z niego skorzystać.

7 Cukier rozdzielano w następujący sposób:

Każdy pszczelarz, który się zgłosił w jesieni do Towarzystwa i wypełnił kwestjonarjusz otrzyma na każdy żyjący pień 3/4 kg. cukru, który jest do odebrania w Składnicy w Białej. Potrzeba jednak wykazać się jakąś legitymacją, ażeby kto inny cukru nie pobrał.

Kto dostanie mniej cukru a przewodniczący Oddziału miejscowego poświadczy, że ma pni więcej, ten dostanie resztę dodatkowo.

8. Każdy z dotychczasowych mężów zaufania spisze natychmiast miejscowych pszczelarzy i ilość posiadanych pni, i prześle pod adresem: **S. Iżewski**, Biała, Seminarjum, w celu uskutecznienia poprawek w przydziale cukru.

9. Każdy Oddział pszczelarski prenumeruje 1 lub kilka egzemplarzy „Pszczelarza“ dla własnego użytku wprost z Krakowa.

W Białej, dnia 7. kwietnia 1920.

Za Wydział:

**Iżewski**, sekretarz. **Maurer**, prezes.

## SPRAWY ROBOTNICZE.

### Czy Ks. Mączyński zagwoździł ziemniaki?

Partja socjalistyczna z p. Grossem na czele ma teraz doskonałego konika agitacyjnego: byłyby ziemniaki z Cieszyna, **ale ks. Mączyński je zagwoździł, więc robotnicy będą musieli ginąć z głodu, a zatem ks. Mączyński jest wrogiem robotników, — p. Gross.., oczywiście zbawicielem! Tymczasem zestawmy dokumenta odnoszące się do tej sprawy,** a przekonacie się wszyscy, jaką podłą bronią posługują się socjaliści w agitacji.

Do Krajowego Urzędu gospodarczego
w Cieszynie.

Ludność niezamożna powiatu bialskiego składająca się w przeważającej ilości z robotników, bezrolnych oraz małorolników, których produkcja rolna nie pokrywa ich zapotrzebowania, złączyła się dla ułatwienia sobie aprowizacji w dwie wielkie grupy organizacji konsumów i Kółek rolniczych, z któremi w kilku gminach łączą się najściślej nowo powstające konsumy chrześcijańskich robotników. Załączono do niniejszego memorjału urzędowy wykaz wszystkich osób przez Urząd gospodarczy Starostwa zaopatrywanych w mąkę, cyframi swoimi udowadnia niezbicie, że tak w jednej jak i w drugiej organizacji jest prawie równa ilość osób potrzebujących pomocy aprowizacyjnej, którą im też Starostwo dostarcza w miarę nadchodzących zapasów, ściśle według załączonym wykazem przedstawionego.

Wobec tego zgóry upaść musi twierdzenie tak często powtarzane w Cieszynie naszym delegatom wysyłanym w sprawie ziemniaków do Cieszyna, że „Kółka rolnicze ziemniaków aprowizacyjnych nie potrzebują, bo do nich należą przecież rolnicy“. Nie wchodząc w przyczyny polityczne takiego stanu rzeczy w naszym powiecie konstatujemy tylko fakt, że Kółka rolnicze powiatu bialskiego wraz ze zorganizawanymi już konsumami chrześcijańskiemi pobierają z Urzędu aprowizacyjnego mąkę dla 6.656 małorolnych i 12.558 bezrolnych, razem 19.214 osób, podczas gdy konsumy socjalistyczne pobierają mąkę dla 4.973 małorolnych i 13.089 bezrolnych, razem 18.062 osób.

Stwierdziwszy powyższy fakt urzędowym dokumentem, zwracamy się do Krajowego Urzędu gospodarczego z usilną prośbą przydzielenia nam ziemniaków nadchodzących dla Rady Narodowej w Cieszynie **w tem samym ściśle stosunku**, w jakim otrzymują je konsumy, które w ostatnich dniach z polecenia Urzędu gospodarczego w Cieszynie dostały już kilkanaście wagonów ziemniaków, zaś do dwóch tygodni mają otrzymać do 40 wagonów, podczas gdy Kółkom rolniczym dostarczono dotąd tylko jeden wagon.

Jeżeli Krajowy Urząd gospodarczy stanął raz na tym stanowisku, że — choć nie jest do tego zobowiązany — pomaga nadwyżką ziemniaków ze Śląska z różnych względów także ludności powiatu bialskiego sąsiadującej z terenem plebiscytowym, to musi konsekwentnie uznać za słuszną naszą prośbę, by **cała ludność powiatu** była obdzielana jednakowo. Dotychczas bowiem ziemniaki przydzielane ze strony Instytucji Rządowej Krajowego Urzędu gospodarczego w Cieszynie jednej tylko organizacji konsumów stają się środkiem agitacyjnym w ręku tejże organizacji, ze szkodą ludności zgrupowanej w organizacji Kółek rolniczych, która ziemniaków otrzymać nie może.

Sądzimy, że obowiązkiem Rządu musi być sprawiedliwe traktowanie całej ludności, bez forytowania jednej tylko części zgrupowanej w organizacji, której jedynym tytułem do uzyskiwania przydziału ziemniakow jest tylko jej nazwa „Konsumów“. — Nazwa zaś „Kółek rolniczych“ w tym wypadku stawia ludność w nich zorganizowaną potrzebującą takiej samej pomocy, jak i ludność należąca do Konsumu w to położenie, że się jej ziemniaków nie daje. Nie może tu w grę wchodzić czcza forma zewnętrzna, gdzie idzie o wyżywienie głodnej ludności i co za tem idzie utrzymanie spokoju w powiecie.

W imię słuszności i sprawiedliwości zwracają się więc podpisane organizacje do Krajowego Urzędu gospodarczego w Cieszynie z usilną prośbą, by już z najbliższych transportów ziemniaków wyrównał przydział dla Kółek rolniczych w

stosunku do otrzymanych przez Konsumy ziemniaków, a w dalszym względzie złączonym znimi Konsumom chrześcijańskim, jak Konsumom socjalistycznym.

W Białej, dnia 8 kwietnia 1920.

Następują pieczęcie i podpisy i dołączony urzędowy wykaz bezrolnych i małorolnych w kółkach i konsumach zatwierdzony przez Starostwo.

Na to otrzymaliśmy następujące pismo:

Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego.
Krajowy Urząd gospodarczy.

L. 965/18 Z. Cieszyn, 13. kwietnia 1920.

Do Starostwa
w Żywcu i Białej.

Na posiedzeniu Komitetu potanienia w dniu 10. bm. uchwalono wszelkie wysyłki ziemniaków dla powiatowego Związku gospodarczego i Składnicy Kółek rolniczych w Białej wstrzymać i dostarczenie ziemniaków uregulować w ten sposób, że Starostwo w Białej otrzyma tygodniowo 4, a Starostwo w Żywcu 2 wagony ziemniaków, które Starostwo raczy rozdzielić równomiernie pomiędzy wszystkie konsumy.

Kierownik Krajowego Urzędu gosp.
**Pongratz** m. p.

Oczywiście cztery wagony tygodniowo dla powiatu, przypuściwszy nawet, żeby rządowe ziemniaki regularnie szły, są kroplą w morzu; u nas każdej gminie trzebaby teraz w tym czasie i przednowku i sadzenia przynajmniej po 1 wagonie tygodniowo. Dlatego z poręki Składnicy i Konsumów chrześcijańskich wysłano do Cieszyna delegatów z następującem pismem:

W Białej, dnia 17. kwietnia 1920.

Do Krajowego Urzędu gospodarczego
w Cieszynie.

W związku z przesłanem nam zawiadomieniem z dnia 13. bm. l. 965/18 Z. o przydzieleniu dla Starostwa w Białej tygodniowo czterech wagonów ziemniaków i równoczesnem wstrzymaniu wysyłki ziemniaków dla nas pozwalamy sobie wnieść następujące przedstawienie.

Według pewnych informacji naszych miało w ciągu dwóch tygodni nadejść do powiatu około pięćdziesiąt wagonów ziemniaków cieszyńskich, ponadto mieliśmy nadzieję otrzymać później od Kraj. Urzędu gosp. jeszcze sto wagonów, a inne organizacje miały również takąsamą ilość odebrać. Ilości te wystarczyłyby ledwo na pokrycie najpilniejszego zapotrzebowania powiatu naszego aż do nowych zbiorów. Przyrzeczony transport czterech wagonów tygodniowo w zupełności jest niewystarczający i wśród głodującej ludności powiatu naszego zawód taki wobec przyrzeczeń poprzednio uzyskanych, o których ludność dobrze jest poinformowana, wywołuje niepożądane w dzisiejszych czasach rozgoryczenie i wzburzenie.

Dlatego też zwracamy się do Krajowego Urzędu gosp. z usilną prośbą o zwiększenie tygodniowej dostawy conajmniej trzykrotne, co w sumie licząc 20 tygodni do nowych zbiorów da ilość, jakiej powiat niezbędnie potrzebuje.

Następują pieczęcie i podpisy.

A teraz rozsądźże Czytelniku i powiedz czy tu można kogo posądzać o złą wolę? Musiałby być ktoś pozbawiony rozumu, gdyby chciał przypuszczać, żeby ks. Mączyński, który wraz z innymi ludźmi dobrej woli stara się na wszelki sposób, ażeby tylko ludziom dać jak najwięcej, komukolwiek odbierał ziemniaki, choćby to był i socjalista. Ale też musicie przyznać wszyscy najzagorzalsi wrogowie ks. Mączyńskiego i organizacji chrześcijańskiej, czy można na to patrzeć, czy można do tego dopuścić, ażeby robotnik socjalistyczny był uprzywilejowany i brał po 20 i 100 kg. ziemniaków na głowę, a ten sam robotnik polski chrześcijański ginął z głodu. Gdzie równość?

Precz z przywilejami! Dlatego też nikt nie może nam tego brać za złe, żeśmy — nikomu nic nie odbierając — starali się o ziemniaki dla siebie. Przytoczone dokumenta potwierdzają nasze słowa. Niechże więc umilkną złe i przewrotne głosy, abyśmy nie potrzebowali złośliwych agitatorów pociągnąć do odpowiedzialności.

# KRONIKA.

### Z Białej i okolicy.

**Wieczornica podhalańska** urządzona staraniem Uniwersytetu żołnierskiego Dow. Dyw. Strzelców podhalańskich w dn. 15. b. m. dała tutejszej ludności polskiej zupełne zadowolenie tak pod względem ułożenia programu, jakoteż wykonania artystycznego poszczególnych części. Przemówienie Ks. prob. Miodońskiego wypowiedziane w pięknej formie dało nam obraz pracy nad uświadomieniem i wykształceniem naszego kochanego żołnierza. Wykonane pieśni przez chór i orkiestrę zostało nagrodzone niemilknącymi oklaskami. Dyrygend Prof. Bugajski z N. Sącza położył wielką zasługę nad wyszkoleniem tak pięknego zespołu choralnego z naszych żołnierzy. Przy oddaniu pieśni Münheimera p. t. „Na swojską nutę“, tudzież przy pieśni żołnierskiej p. t. „Wojenko wojenko“ tempo było stanowczo za wolne. Reszta pieśni prowadzone w odpowiednim tempie wypadła brawurnie.

Wykonanie poszczególnych utworów przez orkiestrę 1. p. strz. podh. było i pod względem wykonania i wyboru programu wprost artystyczne. Kapelmistrz Wroński prowadząc swój wspaniały zespół orkiestralny imponował spokojnem dyrygowaniem mimo wielkich trudności technicznych w kompozycji. Wykonanie polonezа Szopena, jak również przepięknej fantazji złożonej z motywów historyczno-polskich zostało nagrodzone długo niemilknącymi oklaskami.

Dopełniły programu mile wygłoszona deklamacja przez p. porucz. Dziaka, jak również recytacja p. t. „Za sytko“ Tetmajera wypowiedziana przez kaprala W Kocaya. Monologi wypowiedziane przez p. pporucz. W. Kalicińskiego ubawiły serdecznie publiczność tak komizmem treści jak i oddaną mimiką. Wieczornicę zakończyły tańce góralskie wykonane przez kilka górali w strojach narodowych.

*W. K.*

**Minister handlu w Białej.** W niedzielę 18. bm. bawił w naszem mieście minister handlu O l s z e w s k i i był przyjmowany przez Radę miejską i Starostwo. Przedstawiono mu trudności aprowizacyjne naszego okręgu. Min. przyrzekł życzliwe zainteresowanie się potrzebami Białej i powiatu. — Pobyt wysokiego urzędnika warszawskiego, jak sądzimy, był za krótki, i życzylibyśmy sobie, aby Warszawa dokładniej przypatrzyła się naszej pracy i znaczeniu naszemu tu na kresach. Mimowoli nasuwa się myśl, ...że o nas nie dbają...

**Z miasta** piszą nam: Poczuwając się do szczerej wdzięczności, składamy tą drogą naszemu dostojnemu Ks. Proboszczowi serdeczne: „Bóg zapłać“ za jego czułą opiekę nad naszym ukochanym kościołem, który na prawdę teraz zmienił swe oblicze.

Niechże Bóg dobry i nadal błogosławi jego gorliwej pracy, a chociaż go „czerwoni“ w „Wyzwoleniu“ smarować będą, my go tem więcej kochać i szanować będziemy. *Wdzięczni parafianie.*

**Do Zarządu dworca kolejowego w Bielsku.** Skarżą się ludzie, że na dworcu w Bielsku sprzedaje biletów jeden pan, który bardzo lekceważy sobie gości. Przedewszystkiem rusza się powoli, pali sobie krótką fajeczkę, szuka czegoś długo, żegna się i wita ze znajomymi, a ludzie przed okienkiem czekają, patrzą się na flegmatycznego urzędnika, widać jakaś pozostałość z czasów austrjackich, i niecierpliwią się, wyzywając na porządki. Prosimy Zarząd dworca o usunięcie tych nieporządków, aby w państwie polskiem każdy obywatel był zadowolony.

**Naszym młodocianym artystom** zorganizowanym w kółku amatorskim Młodzieży polskiej należy się rzeczywiście uznanie. Przedstawienie bowiem niedzielne „Swatów“ i „Adama i Ewy“ było starannie odegrane, ruchy pięknie ujęte, a głos w piersiach solowych zwłaszcza p. Tycówny i Drewniakówny i p. Luszczaka nadzwyczaj miły i jędrny. Młodzież jednem słowem popisała się. Żal tylko, że inteligencja zupełnie zignorowała przedstawienie. Widocznie „panów“ musi się zawsze prosić, aby raczyli przyjść. Cel dobry przedstawienia, wysiłki „maluczkich“ nic ich nie obchodzą.

**Około 1 maja.** Socjaliści zwykle koło tego święta więcej podnoszą głowy niż zwykle. Przed 1. ogromnie straszą, że będzie rewolucja, zaburzenia, że wszystko musi stanąć i t. d. Po 1. gwałtem zmuszają do zapisywania się do nich. Ostrzegamy przed takimi agitatorami i każdy jest obowiązany takiego burzyciela pokoju donieść władzy; prowodyrzy zaś niech pamiętają o odpowiedzialności za wszystko, co się stanie. Z przymuszaniem zaś po fabrykach poradzimy sobie.

# Nadesłane.

**Z Pow. Komitetu Pomocy Dzieciom w Białej.**

Subkomitety, które pragną uzyskać przydział ubrań, muszą przedłożyć do dnia 27. kwietnia br. spisy dzieci najbiedniejszych, (z podaniem wieku i zajęcia ojca) którymby należało dać ubrania. Spisy powinny być zestawione z nadzwyczajną sumiennością, gdyż ubrań niewiele, należy je zaś rozdzielić między najbardziej potrzebujących.

*P. K. P. D. w Białej.*



Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom kat[illegible]ki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej